

# CHRZEŚCIJAŃSKI ŻOŁNIERZ, CZYLI ZDOBYWANIE NIEBA SZTURMEM

## Zdobywanie nieba szturmem

*... królestwo niebios doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je.*

Mt 11:12 (BT)

Kiedy Jan Chrzciciel usłyszał w więzieniu wieści sławiące Chrystusa, posłał doń dwóch uczniów z następującym pytaniem: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (werset 3). Nie jest tak, jak uważa Tertulian, że Jan Chrzciciel nie wiedział, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Mesjaszem, gdyż w przekonaniu tym utwierdził Jana Duch Boży oraz cudowny znak z nieba (J 1:33). Wysyłając uczniów, którzy mieli dla niego większy szacunek niż dla Chrystusa, Jan chciał, by zrozumieli swój błąd.

Chrystus odpowiedział na pytanie uczniów Jana następująco: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11:4-5 BT). Chrystus pokazał im, że jest prawdziwym Mesjaszem poprzez cuda stanowiące prawdziwe i widzialne dowody jego boskości. Kiedy uczniowie Jana odeszli, Chrystus pochwalił go: „Co wysłicie oglądać na pustyni? Czy trzinę chwiejącą się od wiatru?” (Mt 11:7). To tak, jakby Chrystus chciał powiedzieć, że Jan Chrzciciel nie był człowiekiem zmiennym, niestałym w myśleniu i chwiejnym niczym trzcina. Jan nie był niczym „niestały jak woda” Ruben (1 M 49:4 KJV), lecz osobą utwierdzoną i stanowczą w religii i więzienie nie mogło go zmienić.

„Ale co wysłicie oglądać? Czy człowieka w miękkie szaty odzianego?” (Mt 11:8). Jan nie pobleżał ciała — nie chodził w jedwabnych szatach, lecz w odzieniu z wielbłądziej sierści i nie mieszkał w pałacu, lecz na pustyni (Mt 3:3-4).

Chrystus powtórnie pochwalił Jana jako swego poprzednika, torującego przed nim drogę (werset 10). Jan był jutrzeńką poprzedzającą Słońce Sprawiedliwości. Aby odpowiednio uczcić tego świątobliwego męża, porównał go do największego z proroków i postawił na wyższej pozycji: „Więc po co wysłicie? Ujrzyć proroka? Owszem, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. ... Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11:9.11). Jan był sławny z powodu godności swego urzędu oraz czystości nauki.

W ten sposób wprowadzony zostaje nasz tekst: „A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo Niebios doznaje gwałtu i gwałtownicy je porywają”.

W słowach tych zawarty jest:

1. Wstęp, czyli wprowadzenie: „od dni Jana Chrzciciela aż dotąd”. Jan Chrzciciel był gorliwym kaznodzieją, niczym Boanerges, czyli syn gromu. Wskutek jego zwiastowania ludzie zaczęli budzić się ze swych grzechów. To pokazuje nam, jaki rodzaj posługi przynosi największy pożytek. Najlepsza posługa duszpasterska to taka, która dotyczy sumień. Jan Chrzciciel podniósł swój głos niczym trąba, głosząc z mocą o pokucie: „Upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebios” (Mt 3:2). Przyszedł ciąć i rąbać grzechy ludu, a następnie głosić Chrystusa. Najpierw lał ocet zakonu, następnie wino ewangelii. Był to ten rodzaj zwiastowania, który sprawiał, że ludzie szukali nieba. Jan nie głosił kazań by przypodobać się ludziom, lecz aby przynieść im pożytek. Wolał odkrywać grzechy ludzi, niż popisywać się elokwencją. Najlepszym zwierciadłem nie jest najbardziej pozłacane, lecz te, które najwierniej odbija twarz. Należy preferować taką posługę duszpasterską, która najwierniej odkrywa grzechy i obnaża serca. Jan Chrzciciel był płonącym i jaśniejącym światłem: pałał nauką i jaśniał świętym życiem, dlatego ludzie starali się wdrzeć siłą do nieba. Kiedy pałający gorliwością Piotr upokorzył swych słuchaczy z powodu ich grzechów i otworzył im źródło uzdrowienia we krwi Chrystusa, byli przejęci do głębi (Dz 2:37). Oznaką największego miłosierdzia Boga jest posługa duszpasterska zgłębiająca serca. Osoba ciężko ranna pragnie, by jej rana była dokładnie zbadana. Kto nie byłby zadowolony z dokładnego zbadania swej duszy, aby była zbawiona?

2. Główna myśl wersetu: „Królestwo Boże doznaje gwałtu, i ludzie gwałtowni je zdobywają”.

*Co oznacza Królestwo Boże?*

Niektórzy, jak Erazm, owo Królestwo rozumieją jako naukę ewangelii objawiającej Chrystusa i niebo. Ja jednak, wzorem uczonego Bezy<sup>1</sup> i innych, przez Królestwo Boże rozumiem chwałę Bożą.

Zwrot „Królestwo doznaje gwałtu” jest przenośnią, nawiązującą do obrazu oblężonego w czasie wojny miasta bądź zamku, które można zdobyć jedynie walką. Królestwa Bożego nie można więc zdobyć inaczej, jak tylko walką: „Gwałtownicy zdobywają je siłą”.

Pokorni odziedziczą ziemię (Mt 5:5). Ziemię dziedziczą święci gwałtownicy. Nasze życie jest walką. Chrystus jest naszym hetmanem, ewangelia naszym sztandarem, łaski naszą duchową artylerią, a niebo można zdobyć jedynie siłą. W słowach tych zawarte są dwie rzeczy:

1. **walka** — doznaje gwałtu,
2. **zdobycie** — gwałtownicy zdobywają je siłą.

Aby dostać się do nieba należy atakować. Innymi słowy tylko gwałtownicy zdobywają niebo. Gwałtowność ta objawia się w dwóch aspektach.

**[I. Aspekt sądowy.]** Dotyczy sędziów, którzy muszą wykazywać gwałtowność:

1. w karaniu winnych;
2. obronie niewinnych.

1. Karanie winnych. Kiedy losy *urim* i *tummim* Aarona nie dawały rozstrzygnięcia, wówczas musiał wystąpić Mojżesz ze swą łaską. Ludzie źli to złe humory i wymiociny

---

<sup>1</sup> Teodor Beza (1519-1605) — reformator religijny, następca Kalwina w Genewie. (Przyp. tłum.)

społeczności, które sędziowie mają za zadanie usunąć. Bóg ustanowił namiestników „do karania złoczyńców” (1 P 2:14). Nie mogą trzymać miecza w ręce nie mając odwagi, by go wyciągnąć dla ukrócenia bezbożności. Przyzwalanie na zło przez sędziego jest popieraniem zła. Nie skazując przestępców sędzia staje się współwinnym ich grzechów. Sędzia bez gorliwości w karaniu winnych jest niczym ciało bez ducha. Zbyt wielka łagodność ośmiela grzech i jedynie goli głowę, która zasługuje na ścięcie.

2. Obrona niewinnych. Sędzia jest schronieniem, bądź ołtarzem ucieczki dla prześladowanych. Karol, książę Calabri, tak bardzo kochał czynić sprawiedliwość, że nakazał zawiesić przy bramie swego pałacu dzwonek, by każdy, kto nim zadzwoni mógł być szybko przyjęty przed jego oblicze bądź wysłuchany przez wysłanego w przez księcia specjalnego urzędnika. Arystydes<sup>2</sup> był sławny z powodu swej sprawiedliwości. Pewien historyk napisał o nim, że nigdy nie naginał sprawy żadnego człowieka, ani nie faworyzował sprawy przyjaciół i nie krzywdził przeciwników. Bezstronność sędziego jest tarczą dla uciskanego.

**[II. Aspekt indywidualny.]** Także chrześcijanie winni wykazywać gwałtowność. Chociaż niebo dane jest nam za darmo, musimy jednak o nie walczyć. „Na co natknie się twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości” (Kaz 9:10). Praca nasza jest wielka, czas nasz jest krótki a Mistrz nasz wymagający. Dlatego musimy zebrać wszystkie siły duszy i walczyć jakby na śmierć i życie, aby dotrzeć do Królestwa w górze. Musimy nie tylko dołożyć starań, lecz także być gwałtowni. Dla zilustrowania i wyjaśnienia tej tezy, wykażę czym jest ta gwałtowność.

*Jakiego rodzaju gwałtowność należy wykluczyć?*

Opisana w tym tekście gwałtowność nie dotyczy:

a. **Gwałtowności nierozumnej**, czyli gwałtowności w sprawach, których nie rozumiemy. „Przechodząc bowiem i oglądając wasze świętości, znalazłem też ołtarz, na którym napisano: Nieznanemu Bogu.” (Dz 17:23) Owi Ateńczycy byli gwałtowni w swej pobożności, jednak można o nich powiedzieć to samo, co powiedział Chrystus do Samarytanki: „Wy czcicie to, czego nie znacie” (J 4:22). Podobnie gwałtowni w swej religii są katolicy rzymscy. Zwróćcie uwagę na ich praktyki pokutnicze, posty, biczowanie się aż do krwi. Wszystkie te praktyki to tylko gorliwość, której brakuje poznania. Mają lepszą odwagę niż zrozumienie. Przed zapaleniem kadzidła na ołtarzu, Aaron musiał najpierw zapalić lampy (2 M 25:7). By gorliwość płonęła niczym kadzidło, należy najpierw zapalić lampę poznania.

b. **Przelania krwi**. Istnieją dwa rodzaje gwałtowności prowadzącej do przelania krwi:

(i) **Kiedy człowiek odbiera sobie życie**. Ciało jest ziemskim więzieniem, w którym Bóg umieścił duszę i nie wolno nam wyrwać się z tego więzienia samowolnie. Musimy w nim przebywać dotąd, dopóki Bóg nie uwolni nas z niego przez śmierć. Wartownik nie może zejść z posterunku bez pozwolenia dowódcy. Nie wolno nam posuwać się do tego, by odejść z tego świata bez pozwolenia Boga. Nasze ciała są świątynią Ducha Świętego (1 Kor 6:19). Zadając sobie śmierć niszczyliśmy świątynię Bożą. Lampa życia musi płonąć w naszym ciele dopóty, dopóki płynie w nim krew, która podtrzymuje życie niczym oliwa płomień lampy.

---

<sup>2</sup> Arystydes zwany „Sprawiedliwym” (530 – 468 p.n.e.) — ateński wódz i mąż stanu. (Przyp. tłum.)

(ii) **Kiedy człowiek odbiera życie innemu.** W obecnych czasach na świecie jest zbyt wiele gwałtu. Żaden grzech nie woła tak głośno jak przelana krew: „Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi” (1 M 4:10). Jeśli przeklęty jest ten, kto zabija swego bliźniego skrycie (5 M 27:24), wobec tego po dwakroć przeklęty jest ten, kto zabija go rozmyślnie. Jeśli ktoś zabił drugiego nieumyślnie, mógł schronić się w świątyni i uciec się do ołtarza, jeśli jednak zrobił to rozmyślnie, wówczas świętość miejsca nie mogła zapewnić mu ochrony: „Jeżeli ktoś zastawia na bliźniego swego zasadzkę, by go podstępnie zabić, to weźmiesz go nawet od ołtarza mojego, by go ukarać śmiercią” (2 M 21:14). Król Salomon kazał zabić Joabą, który przelał krew w czasie pokoju, pomimo iż Joab uchwycił się rogów ołtarza (1 Krl 8:29). Dawniej w Czechach mordercę ścinano, a następnie chowano w tej samej trumnie z ofiarą, którą zabił. Widzimy więc, jakiego rodzaju gwałtowność wyklucza rozważany tekst.

*O jakiego rodzaju gwałtowność chodzi?*

Chodzi o świętą gwałtowność. Istnieją dwa rodzaje świętej gwałtowności.

**I. Gwałtowność dla prawdy.** Można zacytować pytanie Piłata: „Co to jest prawda?” Prawda to błogosławione Słowo Boże, zwane Słowem prawdy, bądź te nauki, które wypływają ze Słowa i zgadzają się z nim niczym kopia z oryginałem, jak np. nauka o Trójcy Św., o stworzeniu, o darmowej łasce, o usprawiedliwieniu przez krew Chrystusa, o odrodzeniu, o zmartwychwstaniu umarłych oraz życiu w chwale. Tych prawd musimy gwałtownie bronić bądź oddać za nie życie.

*Prawda jest najchwalebniejszą rzeczą* — nawet najmniejszy opiłek tego złota jest cenny. O co mamy pilnie zabiegać, jeśli nie o prawdę? Prawda jest sędziwa, jej siwe włosy czynią ją czcigodną — pochodzi od Sędziwego (Dn 7:9). Prawda nie błądzi, jest gwiazdą prowadzącą do Chrystusa. Prawda jest czysta, porównana do srebra siedmiokrotnie oczyszczonego (Ps 12:7). Na twarzy prawdy nie ma najmniejszej skazy a jej oddech to sama świętość. Prawda tryumfuje niczym wielki zdobywca. Kiedy wszyscy jej przeciwnicy leżą martwi, przechadza się po polu bitwy unosząc zwycięskie trofea. Prawdzie można się sprzeciwiać, lecz nie można jej całkowicie zdetronizować. W czasach Dioklecjana prawda musiała się skrywać i przyszłość wyglądała beznadziejnie. Jednak wkrótce potem nastały złote czasy Konstantyna i prawda ponownie podniosła wysoko swą głowę. Kiedy poziom wody w Tamizie jest najniższy, wkrótce nadpływa wysoka fala. Bóg jest po stronie prawdy, która zwycięży, jeśli tylko nie będziemy się lękać. „Niebiosa gorejące rozpuszczą się” (2 P 3:12 KJV). Jednak prawda, która przyszła z nieba, ostoi się (1 P 1:25).

*Prawda wywiera szlachetny wpływ.* Nasieniem nowych narodzin jest prawda. Bóg nie odnawia nas poprzez cuda czy objawienia, lecz słowem prawdy (Jak 1:18). Prawda jest hodowcą i karmicielem łaski (1 Tm 4:6). Prawda uświęca: „Poświęć ich w prawdzie twojej” (J 17:17). Prawda jest pieczęcią, która zostawia w nas odcisk swej świętości, jest zarówno *speculum* jak i *lavacrum*, czyli zwierciadłem, które nam pokazuje nasze skazy oraz umywalnią do obmycia się z nich. Prawda uwalnia nas (J 17:32), odrzuca kajdany grzechu i przenosi do stanu synostwa (Rz 8:11), czyniąc nas rodem królewskim (Obj 1:6). Prawda pokrzepia, jest winem, które rozwesela. Kiedy Dawid nie mógł znaleźć pociechy w grze na harfie i cytrze, pocieszała go prawda: „To jest pociechą moją w niedoli mojej, że obietnica twoja mnie ożywia” (Ps 119:50).

*Prawda jest antidotum przeciwko błędom.* Błąd jest cudzołóstwem umysłu - plami duszę. Błąd, tak samo jak złe postępowanie, ściąga na siebie potępienie. Człowiek może

zginąć zatruty bądź zastrzelony. Cóż zbija błąd jeśli nie prawda? Wielu zbłądziło, ponieważ nie znali albo nie kochali prawdy. Nigdy nie można powiedzieć dość na rzecz poszanowania dla prawdy. Prawda jest podstawą naszej wiary, daje nam dokładny wzór religii — pokazuje, w co mamy wierzyć. Usuń prawdę, a wówczas nasza wiara stanie się fantazją. Prawda jest najlepszą ozdobą w koronie kościoła. Nie mamy wspanialszego klejnotu do powierzenia Bogu niż nasze dusze, a Bóg nie ma bogatszego klejnotu, by nam powierzyć, niż jego prawdy. Prawda jest *insigne honoris*, sztandarem honoru, odróżnia nas od fałszywego kościoła tak jak czystość odróżnia kobietę cnotliwą od nierządnicę. Prawda jest *ecclesiae praesidium*, to znaczy przedmurzem narodu. Jest powiedziane, że Lewici (którzy byli *antesignani*, to znaczy nosicielami sztandaru prawdy) umacniali królestwo (2 Krn 11:17). Prawdę można porównać do kapitolu w Rzymie, który był miejscem największej siły, albo do Wieży Dawida, na której wisiało „tysiąc tarcz” (Pnp 4:4). Umacniają nas nie tyle nasze forty i flota, co prawda. Prawda jest najlepszą policją królestwa — jeśli odwrócimy się od prawdy i zwrócimy ku papieżstwu, podcięta zostanie zasuwa stanowiąca o naszej sile. O co winniśmy gwałtownie zabiegać, jeśli nie o prawdę? Nakazano nam walczyć, jak gdyby w agonii, „za wiarę raz na zawsze przekazaną świętym” (Judy 1:3). Jeśli opuści nas prawda, wówczas możemy napisać na nagrobku Anglii następujące epitafium: „Twa chwała odeszła”.

**II. Gwałtowność w kwestiach dotyczących naszego zbawienia:** „Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić” (2 P 1:10). Użyte tu greckie słowo oznacza *usilną zapobiegliwość*, bądź poważne rozmyślanie o sprawach dotyczących wieczności, czyli taką troskę, która zaprzęga głowę i serce do pracy. Cała gorliwość chrześcijanina powinna płynąć tym kanałem religii.

### ***Czym charakteryzuje się święta gwałtowność?***

Świętą gwałtowność charakteryzują trzy cechy:

- (i) zdecydowanie woli,
- (ii) siła uczuć,
- (iii) siła zabiegów.

(i) Zdecydowanie (determinacja) woli. „Przysiągłem i potwierdzam: Chcę strzec twoich praw sprawiedliwych” (Ps 119:106). Cokolwiek stanie mi na drodze do nieba (nawet jeśli jest to lew), odeprę to niczym stanowczy dowódca atakujący całą armię. Chrześcijanin jest zdecydowany: chce dostać się do nieba bez względu na to, co się będzie działo. Tak zdeterminowana wola gardzi niebezpieczeństwem, wyśmiewa obawy i pokonuje trudności. Determinacja woli jest podstawą świętej gwałtowności, która mówi: „Chcę do nieba bez względu na koszty”. Owa determinacja musi być w mocy Chrystusa.

Tam gdzie jest połowiczna stanowczość, rozdwojona wola: chęć bycia zbawionym i chęć grzeszenia, wówczas rzeczą niemożliwą jest gwałtowne zdobywanie nieba. Jeśli podróżny jest niezdecydowany, wówczas czasami podróżuje w jednym kierunku, czasami w przeciwnym. Nie zabiega usilnie o to, by trzymać się jednego kierunku.

(ii). Siła uczuć. Wola w działaniu kieruje się zrozumieniem. Jeśli człowiek ma wyrobioną opinię o wspaniałości chwały oraz chęć podjęcia podróży do tej ziemi świętej, wówczas występują uczucia, rozpalone płomiennymi pragnieniami dostania się do nieba. Uczucia są gwałtowną rzeczą: „Ma dusza łaknie Boga, Boga żywego” (Ps 42:2). Rabini piszą, że Dawid nie powiedział: „Ma dusza odczuwa głód”, lecz „łaknie”, ponieważ z natury silniej odczuwamy łaknienie niż głód. Oto jak żywo i gwałtownie płynęły uczucia Dawida ku

Bogu. Uczucia są niczym skrzydła ptaka, które dodają duszy szybkości w locie ku chwale. Serce pobudzone uczuciami cechuje gwałtowność do zdobywania nieba.

(iii). Świętą gwałtowność cechuje siła zabiegów o zbawienie, kiedy zmagamy się o nie jak w kwestii życia i śmierci. Łatwo jest mówić o niebie, ale niełatwo jest iść do nieba. Musimy *operam navare*, wyteńczyć wszystkie swe siły i wezwać pomocy niebios w tym dziele.

IV. Czwartą kwestią są dziedziny, w jakich chrześcijanin musi wykazywać świętą gwałtowność. Chrześcijanin musi wykazywać świętą gwałtowność w czterech dziedzinach:

1. wobec samego siebie,
2. wobec świata,
3. wobec szatana,
4. wobec nieba.

Ad. 1. Chrześcijanin musi zapierać się siebie. Zapieranie się siebie obejmuje dwie rzeczy:

- (i) umartwianie grzechu,
- (ii) pobudzanie się do wykonywania obowiązków.

(i). Zapieranie się siebie w sensie duchowym polega na umartwianiu grzechu: nasze "ja" jest tym ciałem, któremu musimy dać odpór. Hieronim, Chryzostom i Teofilakt interpretują zdobywanie gwałtem Królestwa Niebieskiego jako umartwianie ciała. Ciało jest najbliższym nam zdrajcą, niczym koń trojański w mieście, który spowodował całkowitą klęskę. Ciało jest sprytnym przeciwnikiem: jest najpierw *dulce venenum*, a później *scorpio pungens*, to znaczy zabija biorąc w objęcia. Objęcia ciała są jak owijanie się bluszczu wokół dębu: wysysa z niego siłę dla własnych liści i owoców. Podobnie jest z ciałem: swymi łagodnymi objęciami wysysa z serca całe dobro (Ga 5:17). Ciało pożąda przeciwko duchowi. Pobłażanie ciała jest gaszeniem Ducha Bożego. Ciało gasi i dusi święte skłonności: ciało trzyma z szatanem i postępuje zgodnie ze swym interesem. Istnieje w nim stronnictwo, które nie chce się modlić i nie chce wierzyć. Ciało skłania nas, by raczej wierzyć pokusie niż obietnicy. Wewnątrz nas płynie wartki strumień prowadzący do grzechu i nie ma potrzeby, by popychał nas do tego jeszcze wiatr. Pożądliwości są bliskie naszej naturze, a cielesne zamysły bardziej atrakcyjne: żaden łańcuch z adamantu<sup>3</sup> nie wiąże tak mocno, jak łańcuch pożądliwości. Aleksander Wielki, ów *victor mundi*, zdobywca świata, był więźniem w niewoli nałogu. Jeśli człowiek chce być zbawiony, musi zadawać gwałt swym cielesnym pragnieniom: „Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożądliwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem” (Kol 3:5).

Umartwianie i zabijanie grzechu u korzenia ma miejsce wówczas, kiedy nie tylko wstrzymujemy się od grzesznych czynów, lecz także nienawidzimy istoty grzechu. Bernard powiedział: *Plurimi peccata radunt non eradicant*.<sup>4</sup>

Jeśli grzech otrzymał śmiertelną ranę i jest częściowo osłabiony, wówczas nie należy zaniedbywać dzieła umartwiania. Apostoł przekonuje wierzących Rzymian, by „umartwiali uczynki ciała” (Rz 8:13). W najlepszych świętych jest coś, co trzeba umartwiać: wiele pychy, zazdrości i namiętności, dlatego umartwianie zwane jest

<sup>3</sup> adamant — dawniej kamień uważany za niezniszczalny. (Przyp. tłum.)

<sup>4</sup> Największe grzechy są tylko przykryte, ale nie wykorzenione. (Przyp. tłum.)

krzyżowaniem (Ga 5:24), które nie jest wykonywane nagle: każdego dnia jakiś członek „ciała śmierci” musi zostać zewleczony. Nic twardszego nad skałę, mówi Cyryl, a jednak niektóre rośliny zapuszczają korzenie w szczelinach skalnych. Nikt nie jest silniejszy od wierzącego, a jednak bez względu na to, co wierzący czyni, grzech zapuszcza swe korzenie w nim i czasami wybucha w postaci niekontrolowanych pragnień. Zawsze wierzący znajduje w sobie coś, co musi umartwić. Dlatego też apostoł Paweł ujarzmił swe ciało modlitwą, czuwaniem i postami (1 Kor 9:27).

*Czy jednak nie jest powiedziane, że nikt nigdy nie miał w nienawiści swego ciała (Ef 5:29)?*

Nasze fizyczne ciała należy pielęgnować. Jednak w sensie teologicznym ciało należy rozumieć jako nieczyste pożądliwości cielesne, których człowiek musi nienawidzić. Apostoł mówił o cielesnych pożądliwościach, które walczą przeciw duszy (1 P 2:11). Skoro ciało toczy wojnę przeciwko nam, to jest to dobry powód by toczyć wojnę przeciwko ciału.

*Jak postępować, by zapierać się samego siebie w umartwianiu ciała?*

1. Należy odciąć dopływ paliwa, które rozpala pożądliwość. Unikaj wszelkich pokus. Wystrzegaj się tego, co umacnia pokusę do grzechu. Ten, kto chce pozbyć się podagry bądź kamienia, unika pokarmów, które mogą mu zaszkodzić. Ci, którzy modlą się, by nie popaść w pokuszenie, nie mogą sami siebie wystawiać na pokusy.

2. Walcz przeciwko cielesnym pożądliwościom duchową bronią: wiarą i modlitwą. Z grzechami najlepiej walczyć na kolanach. Ucieknij się do obietnicy: „Grzech nad wami panować nie będzie” (Rz 6:14), albo jak mówi greckie słowo: „nie będzie wami rządzić”. Błagaj Chrystusa o siłę (Flp 4:13). Siła Samsona leżała w jego włosach; nasza siła jest w naszej Głowie – w Chrystusie. Jest to jeden ze sposobów okazywania świętej gwałtowności: zapieranie się własnego ja poprzez umartwianie. Dla większej części świata jest to tajemnica, gdyż świat raczej pobbłża ciału niż je umartwia.

(ii). Kolejną rzeczą w dziele zapierania się siebie jest pobudzanie się do obowiązków. Wtedy zadajemy święty gwałt sobie samym, kiedy pobudzamy i zachęcamy się do tego, co dobre. Pismo św. nazywa to pobudzaniem się, aby uchwycić się Boga (Iz 64:7).

*Bezwzględna konieczność pobudzania się do wykonywania świętych obowiązków.*

Nasze serca są ospałe w sprawach duchowych, dlatego potrzebujemy pobudzać się do wykonywania obowiązków tak jak tępe narzędzia potrzebują ostrzenia. Nasze serca są otępiałe i ociężałe w sprawach Bożych, dlatego musimy je pobudzać i zachęcać do tego, co dobre. Ciało przeszkadza w wykonywaniu obowiązków: kiedy chcemy się modlić, opiera się nam, kiedy powinniśmy cierpieć, ciągnie w przeciwnym kierunku. Jakże ciężko jest czasami zyskać zgodę serca, by szukało Boga! Większą ochotę wykazał Jezus idąc na krzyż niż my, kiedy podchodzimy do tronu łaski. Czy nie potrzebujemy pobudzać się do obowiązków? Skoro nasze serca są nienastrojone w sprawach religijnych, wobec tego musimy je odpowiednio przygotować i nastroić.

Uwielbianie Boga jest sprzeczne z naszymi naturalnymi skłonnościami, dlatego musimy się pobudzać do uwielbiania Boga. Dusza z natury podąża ku grzechowi i musi zapierać się samej sobie by podążać w kierunku nieba. Rzeczą naturalną jest, że kamień spada w dół, jednak wyrzucenie kamienia młyńskiego w powietrze wymaga dużej siły. Podobnie gdy musimy wznieść swe serca ku niebu w uwielbieniu Boga: musimy zapierać się samych siebie i pobudzać do uwielbiania.

### *Czym jest pobudzanie się do obowiązku?*

1. Jest to przebudzenie się i otrząśnięcie się z duchowej ospałości. Święty Dawid pobudzał swój język i serce w czasie służby dla Boga: „Zbudź się, chwała moja! Zbudź się, harfo i lutnio, a ja obudzę się wcześniej” (Ps 57:8 KJV). Znajdował w swej duszy senność i otępienie, dlatego pobudzał się do tego obowiązku: „obudzę się wcześniej”. Choć chrześcijanie zostali wzbudzeni ze śmierci grzechu, jednak często zasypiają.

2. Pobudzanie się do obowiązków oznacza zgromadzenie i zjednoczenie wszystkich sił duszy w celu zaprzęgnięcia ich do wykonywania obowiązków religijnych. Człowiek nakazuje swym myślom: „Skupcie się na Bogu w tym obowiązku!”; i bada swe uczucia: „Czy służycie Panu nie kierując się jednocześnie ku innym rzeczom?” Obowiązki religijne należy wykonywać płomiennym duchem.

3. Trzecią rzeczą jest pokazanie kilku obowiązków chrześcijańskich, do których musimy pobudzać się i zapierać samych siebie.

Watson Thomas, *The Christian Soldier; or Heaven Taken by Storm*  
Przekład: Jacek Sałacki